To również sprawa samorządu

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 27, styczeń 2020 06:44
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1249

Zakradający się do wymiaru sprawiedliwości chaos nie pozostaje bez znaczenia dla funkcjonowania samorządu terytorialnego. W najlepiej pojętym interesie gmin, powiatów i województw jest zatem szybkie i zgodne z prawem uporządkowanie sytuacji.

Jednostki samorządu terytorialnego jako osoby prawne mają zdolność sądową i niejednokrotnie na drogę sądową muszą wejść. Spory z wykonawcami inwestycji, regulowanie stanu prawnego nieruchomości, odszkodowania za grunty przejęte pod budowę i poszerzenie dróg publicznych – wszystko to może wymagać sądowego rozstrzygnięcia. Potencjalna niepewność odnośnie ważności wyroków ma znacznie zatem nie tylko dla obywateli, ale również i samorządu. Tymczasem ubiegłotygodniowa uchwała Sądu Najwyższego w połączeniu z działaniem Trybunału Konstytucyjnego oraz determinacją rządzących do postawienia na swoim może doprowadzić właśnie do takiego skutku. Determinacja, która bardzo źle wróży na przyszłość. Oczywiście Parlament ma prawo dokonywać zmian prawnych, ale nie jest w tym w żaden sposób nieograniczony. Musi się dostosować do reguł wynikających tak z Konstytucji, jak i z dorobku europejskiej kultury prawnej – tworzącej ramy naszego wspólnego funkcjonowania. Grając w szachy należy przestrzegać reguł gry w szachy; jeśli nagle wykonuje się ruch warcabowy to przestają to już być szachy. A jeśli nawet chce się wrócić do ich reguł, to nie ma żadnej gwarancji że partner będzie się chciał do tego dostosować. Warto o tym pamiętać uchwalając kolejne ustawy naprawcze.

Jeszcze większe znaczenie ma zarzut uzależnienia sądów od administracji rządowej. Samorząd terytorialny czasami musi wejść w spór ze Skarbem Państwa, chociażby w przypadku niedofinansowania zadań zleconych.

Oczywiście zgodnie z dominującym obecnie rozumieniem samorząd terytorialny stanowi część państwa. Tej prawdy nie można jednak rozumieć w sposób uproszczony. Współczesne państwo oparte na zasadzie pomocniczości nie jest państwem absolutnym, zbudowanym na ścisłej hierarchii. Państwem w którym liczy się wola jednego – króla, cesarza, dyktatora – i wszyscy są zobowiązani do jej realizacji. Państwo subsydiarne – jak wskazuje społeczna nauka Kościoła – jest zdecydowanie bliższe wspólnocie wspólnot niż dyktaturze. Nie jest to przypadek. Państwo silne to nie takie, które zajmuje się samodzielnie z poziomu centralnego wszystkim; silne państwo zajmuje tym, co jest najważniejsze dla ogółu. I nie należy tego utożsamiać z tzw. państwem minimalnym, które zajmuje się jedynie niewielką liczbą fundamentalnych zadań publicznych. Skoro samorząd terytorialny jest częścią państwa, to zadania realizowane za jego pośrednictwem z punktu widzenia obywatela są zadaniami dostarczanymi przez szeroko rozumiane państwo – tyle że w ramach zdecentralizowanej struktury.

Jednocześnie państwo silne dotrzymuje zawartej umowy społecznej – jeśli przekazuje określone zadania do realizacji innym podmiotom, to nie ogranicza jednocześnie ich samodzielności w realizacji tych zadań i gwarantuje odpowiedni poziom ich finansowania. Jeśli natomiast łamie umowę społeczną to nie może mieć pretensji, że podmioty tym pokrzywdzone będą dochodziły sprawiedliwości w sądzie. Jest to ich prawo, a wręcz obowiązek. Przyjęcie, że należy pokornie akceptować każdą decyzję rządzących cofałoby nas w czasy Średniowiecza i rozstrzyganej u jego schyłku problematyki, czy można sprzeciwić się woli władcy, skoro jest on pomazańcem Bożym.

Osiągnięcie sprawiedliwości przed sądem nie jest jednak możliwe w przypadku, gdy nie cieszy się on przymiotem niezależności. Podejrzenie o stronniczość składu orzekającego podważa zarówno istotę procesu toczącego się między dwoma równorzędnymi – w sensie prawnym – podmiotami, jak i sens zwracania się do sądów (czy odpowiednio trybunałów). A takie sytuacje już miały miejsce – doprowadziło to chociażby do wycofania w roku 2017 z Trybunału Konstytucyjnego wniosku gmin

Phoca PDF

dotyczącego adekwatności finansowania zadań realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego. Rozlanie się takiej sytuacji na całą strukturę sądów powszechnych grozi z jednej strony pozbawieniem jednostek samorządu terytorialnego efektywnej ochrony przed arbitralnymi decyzjami administracji rządowej, a z drugiej strony – niepewnością odnośnie stanu prawnego.

Samorząd terytorialny powinien zatem mocno kibicować racjonalnemu uregulowaniu sporu w sądownictwie. Bez tego może bardzo szybko zabraknąć instytucjonalnego gwaranta jego samodzielności.

Phoca PDF